



Krąg Biblijny nr 12

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla każdego!
SP i LO im. Jana Pawła II **Sióstr Prezentek** w Rzeszowie

XXXIII Niedziela zwykła 14 XI 2021

Mk 13, 24-32

W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.

Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

"Ewangelia według św. Marka"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Mary Healy. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2020

[13, 24-25]

W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte.

Wreszcie Jezus porusza kwestię kulminacyjnego wydarzenia, które nastąpi po wspomnianym już **ucisku**, a także w **owych dniach**, czyli wciąż w okresie niezrównanego niepokoju, będącym następstwem ohydy spustoszenia. (zob. w.17,19-20)

Sięgając do obrazów biblijnych, Jezus opisuje kosmiczne wstrząsy: **słońce i księżyc** się zaćmia, będą spadać **gwiazdy**, a moce niebieskie **zostaną wstrząśnięte**. U proroków takie niebiańskie zaburzenia symbolizują wstrząsające skutki Bożego sądu nad jakimś zbuntowanym miastem lub imperium¹.

Co jednak oznaczają one tutaj? Na pewnym poziomie Jezus w symboliczny sposób odmalowuje tu upadek Jerozolimy i świątyni.

Dla Żydów świątynia stanowiła mikrokosmos, reprezentujący cały wszechświat. Na zasłonach świątynnych wyhaftowane były wyobrażenia gwiazd i konstelacji; siedem ramion menory przedstawiało słońce, księżyc i pięć znanych wówczas planet.

Świątynia była centrum wszechświata, miejscem spotkania nieba z ziemią. Zatem jej zniszczenie musiało stanowić kataklizm kosmicznych rozmiarów².

W tym sensie słowa Jezusa wypełniły się w 70 roku, kiedy rzymskie legiony pod przywództwem Tytusa zmieniły świątynię w zwęgloną kupę gruzów i położyły trwałe kres ofiarom Starego Przymierza.

Tło biblijne: Tragedia roku 70

Wojna żydowska z lat 66-70, której kulminacją było zniszczenie świątyni i Świętego Miasta, stanowiła jedną z najbardziej druzgocących katastrof w historii świata. By zdławić rozpoczęte w 66 roku żydowskie powstanie, wojska rzymskie pod przywództwem Tytusa obległy Jerozolimę.

Podczas pięciomiesięcznego oblężenia w mieście zapanował potworny głód. Zwłoki rzucano na leżące na ulicach stosy, matki zaś, by zachować siły, zjadały własne dzieci.

Wojska żydowskie były rozpaczliwie podzielone na rozmaite frakcje i wzajemnie się zabijały. Ponieważ niektórzy Żydzi połykali złote monety, inni wypruwali wnętrzności przedstawicielom wrogich sobie stronnictw, poszukując w nich pieniędzy. Każdy człowiek schwytyany przez Rzymian był krzyżowany, aż w końcu tysiące ukrzyżowanych ciał otaczało całe miasto, tak by obrońcy mogli widzieć ich agonię.

¹ Zob. Iz 13,9-13; Ez 32,7; Jl 2,10-11; 3,3-4; Am 8,9

² Fakt użycia języka symbolicznego nie wyklucza możliwości, że chodzi tu również o faktyczne kosmiczne omeny, które starożytni interpretowali jako znaki katastrofalnych wydarzeń, mających nastąpić w ludzkiej historii. Józef Flawiusz opisuje szereg takich znaków, poprzedzających upadek Jerozolimy (Wojna żydowska, 6)

Po przedarciu się przez mury, rzymskie legiony splądrowały i spaliły miasto. Wielu ludzi spłonęło żywcem. Niemowlęta zabijano, zrzucając je z murów miejskich. Rzymianie za pomocą ognia podważyli fundamenty murów świątynnych, potem zaś zwalili wielkie kamienie, czyniąc z nich stertę gruzu. Świątynia spłonęła dziewiątego dnia hebrajskiego miesiąca Aw (późny sierpień³), który według żydowskiej tradycji był też dniem zniszczenia pierwszej świątyni. Obecnie ze świątyni zachowała się tylko część murów, wspierających ongiś górę świątynną, w tym fragment zwany Ścianą Płaczu. Podczas rzezi zginęły setki tysięcy Żydów; kolejne tysiące zostały sprzedane w niewolę. Garstka, która ocalała, prawie w całości rozproszyła się poza Palestyną.

Marek daje jednak do zrozumienia, że słowa te można rozumieć również na innym poziomie. Po części wypełniły się one też podczas ukrzyżowania Jezusa, kiedy to słońce zaćmiło się w środku dnia (15,33).

Marek już wcześniej zasugerował, że świątynia stanowi prefigurację tajemnicy samego Jezusa - nowej i ostatecznej siedziby Boga pośród swego ludu (zob. 9,7;12,10-11). Cieleśna śmierć Jezusa zwiastuje zniszczenie świątyni ziemskiej, powodując przejście od starej epoki do nowej i ostatniej epoki w historii zbawienia.

Wreszcie, obraz niebieskiego chaosu - będącego swoistym odwróceniem Bożego dzieła stworzenia (zob. Rdz 1,14-18) - odnosi się do końca świata (zob. 2 P 3,10; Ap 21,1).

U Marka te rozmaite poziomy znaczenia są ze sobą ściśle powiązane.

Ucisk czasów ostatecznych rozpoczyna się męką samego Jezusa, sygnalizującą koniec epoki Starego Przymierza, a ostatecznie i koniec wszechświata, który nastąpi po wstrząsach towarzyszących kresowi historii.

[13, 26]

Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą.

Opisywane jak dotąd wstrząsające wydarzenia są niezbędnym preludium do ostatecznego zwycięstwa Boga.

Określenie **Syn Człowieczy** jest zwrotem używanym przez Jezusa w odniesieniu do samego siebie, nawiązującym do proroctwa Daniela o "**jakby Synu Człowieczym**", stającym na **obłokach** w obecności Boga i otrzymującym wieczne panowanie i **chwałę** (Dn 7,13-14).

³ Określenie "późny sierpień" jest jednak błędne. Miesiąc Aw przypada na lipiec/sierpień naszego kalendarza, a jego dziewiąty dzień mieści się, zależnie od roku, między połową lipca i połową sierpnia. W 70 roku przypadał on 4 sierpnia - przyp. red. nauk.

Jezus przywoływał to proroctwo już wcześniej (Mk 8,38-9,1) i bezpośrednio odnieść je do samego siebie podczas procesu przed Sanhedrynem (14,62).

Marek ponownie jakby przesuwa obiektyw teleskopu między bliskimi i odległymi wydarzeniami, by pokazać, że są one ze sobą w nierozzerwalny sposób powiązane.

Na pewnym poziomie przyjście Syna Człowieczego to Jezusowe wniebowstąpienie i Jego wstąpienie na tron jako król po prawicy Ojca (16,19; Dz 1,9), wyrażające się w Kościele i widoczne dla oczu wiary (zob. Hbr 2,9).

W ostatecznym zaś rozrachunku chodzi o Jego przyjście na końcu czasów, gdy zło zostanie raz na zawsze pokonane, a wszyscy ludzie ujrzą Jezusa w Jego pełnej mocy i chwale - chwale, która została objawiona trzem uczniom podczas Jego przemienienia (Mk 9,2-30).

[13, 27]

Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.

Wybrani przez Boga, tak jak w wersety 20 i 22, to Jego wybrana resztką, czyli ci, którzy pozostali Mu wierni podczas wielkich niedoli - zarówno tych dotyczących pokolenie następujące bezpośrednio po Jezusie, jak i ucisków właściwych dla całej epoki Kościoła, których kulminacja nastanie przy końcu historii.

W Starym Testamencie **cztery strony świata**⁴ oznaczają odległe miejsca, w które rozproszył się lud Izraela podczas wygnania, lecz z których Bóg obiecał go z powrotem sprowadzić (Ez 37,9.21; zob. Pwt 30,3-4; Iz 11,12).

Jezus mówi tu o zaspokojeniu tej od dawna żywionej nadziei Izraela; o zakończeniu wygnania, kiedy to rozproszony lud Boży na nowo zostanie zebrany spośród różnych narodów i będzie żyć pod panowaniem Boga i Jego Mesjasza.

Słowo przetłumaczone jako **aniołowie** (**angeli**) oznacza również „posłańców” i na pewnym poziomie Jezus odnosi się tu do swych apostołów, którzy zaniósł przesłanie Ewangelii na krańce świata, gromadząc nowy lud Boży.

Lecz mówi On również o aniołach, którzy na końcu czasów zgromadzą sprawiedliwych w królestwie Bożym (zob. Mt 13,30.38-40). Określenie **od krańca ziemi po kraniec nieba** odnosi się do całego stworzenia.

Głoszenie Ewangelii całemu światu, przynoszące innym wiarę w Chrystusa, a ostatecznie i życie wieczne - oto prawdziwe i ostateczne odnowienie Izraela.

⁴ W NAB: "**cztery wiatry**" ("**four winds**") - przyp. tłum.

Przeglądanie się liściom figowym (Mk 13, 28-31)

ST: Iz 40,8; 51,6

NT: Mk 8,38; 9,1; Ap 22,12.20 II Mt 24,32-36; Łk 21, 29-33

KKK: przyjście Chrystusa w chwale, 673-674

[13, 28-29]

A od drzewa figowego ucztcie się przez podobieństwo! Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach.

Teraz Jezus powraca do pierwszego z pytań zadanych Mu w wersecie 4 - „**kiedy to nastąpi?**” - lecz odpowiada na nie w zagadkowy sposób.

Od figowca ucztcie się przez podobieństwo (dosłownie: „nauczcie się przypowieści”). Słowa te przywodzą na myśl wziętą z życia przypowieść o uschłym figowcu (11,20), będącym symbolem jałowej i skazanej na zagładę świątyni.

W Palestynie większość drzew jest wiecznie zielona, lecz figowiec podlega dorocznemu cyklowi wyrastania liści i rodzenia owoców, sygnalizując tym zmiany pór roku. **Wypuszcza liście** w kwietniu, mniej więcej w okresie Paschy - czyli właśnie wówczas, gdy Jezus wygłasza tę mowę (zob.11,13) - co jest pewnym znakiem, że lato, czyli pora żniw, jest tuż, tuż⁵.

Jezus radzi swym uczniom, by odczytywali znaki czasów; gdy ujrzą, że zaczynają się dokonywać opisane przezeń przed chwilą wydarzenia, powinni mieć świadomość, że nadchodzi koniec.

Zwrot **to blisko jest** - który można też przetłumaczyć „**on blisko jest**”- może odnosić się do zniszczenia świątyni, o które wypytywali Go uczniowie (13,2-4).

Może również jednak dotyczyć przyjścia Jezusa w chwale (13,26), ponieważ określenie u drzwi zapowiada Jego opis uczniów jako „**odźwiernych**”, czekających na powrót swego pana (13,34).

[13, 30]

Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.

⁵ Lato (**theros**) jest w Palestynie czasem żniw (**therismos**). Obraz żniw jest w Biblii często wykorzystywany jako symbol eschatologicznego sądu (zob. Iz 34,4-5; Jl 4,13-18; Mt 13,30.39; Ap 14,15)

Rozpoczynając od uroczystej, będącej zapewnieniem formuły **zaprawdę, powiadam wam, Jezus ogłasza, że nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie.**

Według tradycyjnej żydowskiej rachuby pokolenie obejmowało czterdzieści lat. I rzeczywiście, wydarzenia wybijające się w mowie Jezusa na pierwszy plan - upadek ziemskiej świątyni i katastroficzne przejście ze starej do nowej epoki - nastąpiły w ciągu czterdziestu lat od wygłoszenia przezeń tego proroctwa.

Jezus powtarza swą obietnicę, że królestwo Boże nadejdzie z mocą jeszcze za życia ludzi Mu współczesnych (9,1).

[13, 31] Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Jezus ponownie potwierdza, że można całkowicie wierzyć temu, co właśnie powiedział, czyniąc aluzję do Iz 40,8 i 51,6.

Utożsamia swe własne **słowa** - w tym i słowa sformułowanego właśnie proroctwa - ze słowem samego Boga. Jego słowo jest czymś trwalszym i bardziej niezawodnym niż stworzony wszechświat.

Mówiąc o „przemijaniu” stworzonego świata, Jezus ponownie wiąże ucisk, o którym właśnie opowiadał, z końcem wszechrzeczy.

- Lecz czyżby Jezus się mylił, uznając te odległe w czasie wydarzenia za tak bardzo bliskie?
- Czyżby nie miał racji, zakładając, że zburzenie Jerozolimy będzie oznaczać Jego rychłe powtórne przyjście w chwale?

Koncepcja, że Jezus - a wraz z Nim znaczna część Nowego Testamentu - pomylił się, przyjmując, iż Jego ponowne przyjście dokona się szybko, znalazła wyraz w wielu współczesnych interpretacjach Pisma.

Lecz takie podejście nie uwzględnia, że Jezus i starożytny Kościół interpretowali historię w sposób symboliczny i figuratywny, uznając, iż przeszłe i przyszłe wydarzenia zarówno rzucają światło na osobę Jezusa i Jego misterium paschalne, jak i powinny być w ich świetle rozumiane.

Jezus nie twierdzi tu, że koniec historii szybko nastąpi, lecz że Jego męka - a wraz z nią przejście od Starego do Nowego Przymierza - stanowi początek końca, jest wkroczeniem w ostatni etap Bożego planu, który znajdzie swą kulminację w stworzeniu nowego nieba i nowej ziemi.

W tym sensie Jego przyjście w chwale nastąpi „**niebawem**” po Jego wniebowstąpieniu (zob. Ap 22,20).

Uważajcie (Mk 13, 32-37)

ST: Lm 2,19; Ez 3,17; Ha 2,1

NT: Mt 24,42-51; Łk 12,35-40; 21,34-36

KKK: czuwanie, 2612, 2849; przyjście Chrystusa w chwale, 668-682; ludzka wiedza Chrystusa, 471-474

Lekcjonarz: pierwsza niedziela **Adwentu** (rok B)

[13, 32]

Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec.

W tym momencie w mowie tej następuje zmiana. Jak dotąd na pierwszy plan wysuwały się wydarzenia towarzyszące upadkowi Jerozolimy, a kres czasów pozostawał w tle; teraz to ów kres wybija się na pierwszy plan.

Po ogłoszeniu, że opisane wcześniej zdarzenia nastąpią w przeciągu pokolenia (w.30), teraz Jezus stwierdza, że **o dniu owym lub godzinie nikt nie wie**.

Do czego odnosi się zwrot "**dzień ów**"?

W najbardziej bezpośrednim znaczeniu - do zapowiedzianego w Starym Testamencie dnia ostatecznego, dnia sądu (Am 8,3-14; Za 12,3-14; zob. Mt 24,36-42).

Lecz "**dzień ów**" to także dzień męki Jezusa (Mk 2,20).

Podobnie "**godzina**" to czas niespodziewanego przyjścia Syna Człowieczego jako sędziego (13,26-27.35; zob. Mt 24,50), lecz również godzina cierpienia Jezusa (Mk 14,35.41) i jego uczniów (13.11).

Marek ponownie nałożył na siebie wydarzenie bliskie i odległe w czasie, by odsłonić ściśle związki między nimi.

Męka Jezusa stanowi początek końca historii.

Podobnie jak godzina męki Jezusa wskazuje na przyszłe cierpienia tych, którzy będą Go naśladować, tak i koniec świątyni oraz kultu Starego Przymierza wskazuje na koniec świata.

Ów moment, będący punktem kulminacyjnym historii zbawienia, pozostaje tajemnicą Ojca - **nikt** o nim **nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn**.

Lista ta, uporządkowana rosnąco, umieszcza Syna przed aniołami oraz ludźmi.

Lecz jako człowiek, również On musi wieść swe życie w pełnej posłuszeństwa i uważności wierze, pokładając ufność w zamysłach Ojca.

[13, 33] Uważajcie, czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie.

Uważajcie! - oto powtarzający się w całej tej mowie refren (w.5, 9, 23).

Tym razem Jezus dodaje jeszcze: **Czuwajcie!** (czy też "nie śpijcie!"), tak jak będzie jeszcze przynaglał uczniów podczas swej agonii w ogrodzie oliwnym (14,34).

Fakt, że uczniowie **nie wiedzą, kiedy czas ten nadejdzie**, oznacza, że mają żyć w ciągłej czujności.

Choć Jezus nie podaje tu dokładnego harmonogramu, na jakim być może im zależało, to przekazuje pewne wskazówki, umożliwiające im właściwe przygotowanie się.

✚ **Bóg nie daje nam tego harmonogramu, pragnie On bowiem nie tyle kalkulacji, co czujności.**

[13, 34 - 37]

Bo rzecz ma się podobnie jak z człowiekiem, który udał się w podróż. Zostawił swój dom, powierzył swoim sługom staranie o wszystko, każdemu wyznaczył zajęcie, a odźwiernemu przykazał, żeby czuwał. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!

Pojawiająca się tylko u Marka przypowieść o panu, **który udał się w podróż** (choć pewne jej wariacje można znaleźć w Mt 24,45-51; Łk 12,35-40), pokazuje, o co tu chodzi.

Człowiek ów **powierzył swym sługom staranie o wszystko** (dosłownie: przekazał swą władzę niewolnikom).

Scenariusz ten wyraźnie odnosi się do Jezusa i Kościoła⁶.

Jezus już wcześniej przekazał władzę apostołom (Mk 6,7; 10,42-44); teraz zaś mówi o swoim odejściu, kiedy to oni będą w Jego imieniu sprawować władzę nad ustanowioną przez Niego wspólnotą.

Każdemu powierzono **zajęcie**, wyjątkową posługę lub działalność do wypełnienia w domostwie wierzących. **Odźwierny** - co odnosi się do Piotra, będącego najbardziej zobowiązanym do czujności (zob. 14,37; Łk 12,41-42) - ma zadanie szczególnie istotne: musi na czas dostrzec powracającego pana, by odpowiednio się przygotować na jego powitanie.

⁶ W Nowym Testamencie Kościół często jest określany jako dom czy gospodarstwo: **Ga 6,10** [w tekście greckim mowa jest w tym wersecie o domownikach/członkach rodziny w wierze - przyp. Red. Nauk.]; **Ef 2,19; 2 Tm 2,20-21; 1 P 4,17**.

Czuwać (**gregoreo**) to kolejny czasownik odnoszący się do pozostawania przebudzonym i na czatach, co należało do obowiązku proroków (Lm 2,19; Ez 3,17; Ha 2,1).

Jezus ponownie podkreśla, że uczniowie **nie wiedzą**, kiedy On przyjdzie.

Słowo **Pan** (po grecku **kyrios**) odnosi się do Jezusa jako do głowy **domu** Bożego - zarówno świątyni Starego Przymierza, jak i Kościoła Nowego Przymierza.

Może On przybyć o którejkolwiek z czterech pór nocy, liczonych według rzymskiej rachuby czasu, Jezus mówi tu o swym nagłym i niespodziewanym przyjściu na końcu czasów, kiedy osądzi uczniów z tego, jak sprawowali swą władzę nad Kościołem.

Lecz Marek łączy to ostrzeżenie również z męką Jezusa, strukturyzując narrację o męce dokładnie według owych czterech straży nocnych, przypadających z **wieczora** (Mk 14,17), o północy (zakładane w 14,32-65), o **pianiu kogutów** (14,72) i **rankiem** (15,1).

Jezus ostrzega, że może **niespodziewanie przyjść** i zastać ich śpiących - to dokładnie stanie się podczas agonii w Getsemani (14,37-41).

Zaśnięcie jest symbolem duchowego letargu i zbytniego pobłażania sobie (Rz 11,8; 1 Tes 5,6-8); bycie przebudzonym to zachowywanie żywej wiary (Rz 13,11; Ef 5,14).

Próba, której uczniowie doświadczą w ogrodzie oliwnym, to początek próby, która trwać będzie przez całą epokę Kościoła, kiedy to wyznawcy Jezusa będą wezwani do pozostawania wciąż czujnymi oraz dostrzegania obecności swego Pana.

Ostatni werset stanowi potwierdzenie, że ostrzeżenie Jezusa skierowane jest nie tylko do czterech uczniów będących świadkami tej mowy (13,3), lecz także do wszystkich jego uczniów, przez wszystkie czasy.

Czuwajcie!

W życiu chrześcijanina nie ma miejsca na spoczywanie na laurach.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Atanazy

Niewiedza jest cechą człowieka

Oczywiście więc, gdy mówi w Ewangelii o sobie jak o człowieku:

„**Ojcie, nadeszła godzina, uwielbiaj Syna swojego**” (J 17, 1), jasnym jest, że jako Logos wiedział o godzinie kresu wszechrzeczy, nie wiedział o niej natomiast jako człowiek.

Niewiedza jest bowiem cechą ludzką, szczególnie zaś w sprawach tego rodzaju. Ale i to jest znakiem łaskawości Zbawcy. Skoro bowiem stał się człowiekiem, nie wstydził się wyznać nieświadomości pochodzącej z ciała, „nie wiem”, aby pokazać, że choć wie jako Bóg, nie wie jednak jak ten, który posiada ciało.

Nie powiedział bowiem: Ani nie wie Syn Boży, aby się nie wydawało, że to Bóstwo nie wie, ale po prostu: „ani Syn” (Mk 13, 32), aby niewiedzę odnieść do Syna zrodzonego spośród ludzi.

➤ Św. Ireneusz

Nie znamy godziny

Nadęci na sposób nierozumny mówicie zuchwale, że znacie niewymowne tajemnice Boga. A przecież i Pan, sam Syn Boży, przyznał, że ten dzień i i tę godzinę sądu zna wyłącznie Ojciec, kiedy jasno powiedział:

„**Lecz o dniu owym i o godzinie nikt nie wie, ani Syn, a tylko Ojciec**” (Mk 13, 32).

Jeśli więc wiedzy o owym dniu Syn Boży nie wstydził się odnieść do Ojca, lecz powiedział prawdę, to także i my nie wstydźmy się spraw, które nas przerastają odnosić wyłącznie do Boga.

„**Nikt bowiem nie jest nad mistrza**” (Mt 10, 24). Jeśliby więc ktoś wam powiedział: jak został Syn zrodzony przez Ojca, powiedzmy mu..., że owej tajemnicy zrodzenia nikt nie zna, ponieważ jest ona nie do wypowiedzenia.

➤ Św. Ambroży

Wszystko co ma początek, ma też koniec

Nie możesz znaleźć początku na kuli, gdzie rozpoczyna się okrąg księżyca lub gdzie się kończy, jeśli chodzi o jego zmiany miesięczne. Jeżeli tego nie możesz poznać, czyż z tego wynika, że on się nie rozpoczyna i nie kończy? Jeśli nakreślisz atramentem lub rylcem, czy też cyrklem przedstawiś koło, to po pewnym czasie niełatwo ci przyjdzie dostrzec oczami, czy też przypomnieć sobie w umyśle, gdzie rozpoczęłeś, a gdzie skończyłeś. A jednak sam jesteś świadkiem i rozpoczęcia, i ukończenia. Nie obala to prawdy, chociaż nie da się tego poznać.

Wszystko, co ma początek, ma też koniec, a co się kończy, z pewnością ma też początek. Sam Zbawiciel uczy w swej Ewangelii o przyszłym końcu świata, mówiąc: „**Niebo i ziemia przeminą**” (Mt 24, 35),

a potem dodaje: „**A oto Ja jestem z wami aż do końca świata**” (Mt 28, 20).

I apostoł mówi: „**Przemija bowiem postać tego świata**” (1 Kor 7, 31).

➤ Św. Augustyn

Nasze szczęście opiera się na nadziei

Sławimy Pana, Boga naszego, który dla duchowej radości nas zgromadził.

Niech serce nasze będzie pokorne i niech nasze szczęście w Nim będzie. Nie wynośmy się jakimś powodzeniem w tym życiu, lecz wiedźmy, że szczęścia nie zaznamy, aż to wszystko przeminie.

Teraz, bracia moi, nasze szczęście niech opiera się na nadziei i niech się nikt nie cieszy, jakoby ono było już obecne, aby nie zatrzymać się w drodze. Całe szczęście pokładajmy w nadziei co do przyszłości; całym pragnieniem niech będzie życie wieczne, wszystkie nasze westchnienia niechaj pulsują Chrystusem.

Pragnąć należy Tego, który jest najpiękniejszy, a który i brzydkich ukochał, by ich uczynić pięknymi; do Niego jedynie biec należy, za Nim tylko wzdychać.

I czytanie : **Dn 12, 1–3** (Biblia Tysiąclecia)

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twójgo narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia: ci wszyscy, którzy zapisani są w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczili wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ **Orygenes**

Dwa zmartwychwstania.

Śmierć Jezusa ustanowił [Bóg] niczym roślinę przynoszącą owoce, które usuwają grzech; roślinę tę Słowo uprawia w tych, co przyjęli naukę chrystusową, i wszczepia ich w podobieństwo śmierci; za pewne podobieństwo do Jego śmierci można uznać ludzką naturę; żaden jednak grzesznik nie może ponieść tej samej śmierci, którą poniósł Ten, co „**grzechu nie popełnił**” (1 P 2, 22) ani „**nie znał grzechu**” (2 Kor 5, 21), lecz umarł, aby zniweczył grzech nie w sobie, ale w nas.

„**Wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej, a dostępują usprawiedliwienia za darmo**”... (Rz 3, 23).

W innym miejscu apostoł mówi: „**Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie...**” (Ef 2, 6) i „**Jeśli razem z Chrystusem zostaliście wskrzeszeni, szukajcie tego, co w górze**” (Kol 3, 1); dlaczego więc tutaj powiada, że „będziemy” mieli zmartwychwstanie?

Należy odpowiedzieć na to, że apostoł mówi i o dwóch rodzajach zmartwychwstania: jedno – to to, w którym święty już powstał z martwych wraz z Chrystusem i wskrzeszony wraz z Nim szuka twego, co w górze; drugie nastąpi wówczas, gdy „**przyjdzie to, co jest doskonale**” (1 Kor 13, 10), i o nim również mówi Daniel w prorocztwie: „**Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do życia wiecznego, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie**” (Dn 12, 2).

O jednym więc zmartwychwstaniu święci powiedzą, że zmartwychwstali wraz z Chrystusem, w drugim zaś zmartwychwstaniu zmartwychwstaną w przyszłości.

Przyjście Chrystusa - (Mk 13, 24-27)

Ks. Dr Robert Gluchowski, "Kąg biblijny nr 37" Wyd. Biblos

(...) fragment Ewangelii (Mk 13,14-27) stanowi drugą część mowy eschatologicznej Jezusa, którą ewangelista Marek zawarł w 13 rozdziale swojej księgi. (...) Zakończenie mowy (13,23-27) jest zdominowane przez temat paruzji, czyli powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię, bo jest to ostateczne wypełnienie ziemskiej historii.

Jezus mówi, że koniec świata nie będzie zapadnięciem się wszystkiego w nicość, ale spełnieniem się nadziei przewyższającym wszystkie ludzkie oczekiwania w sposób tak doskonały, że nikt nie jest w stanie sobie tego wyobrazić.

Na końcu czasów wypełnia się prośba uczniów Chrystusa: "**Maranatha**" - przyjdź, Panie! (1 Kor 16,22). Dlatego koniec świata nie jest czymś strasznym. Przeciwnie, jest końcem bardzo upragnionym. Paweł Apostoł miał nadzieję, że nadejdzie jeszcze za jego życia (por. 2 Kor 5,1-5).

Słowa Jezusa w mowie eschatologicznej przedstawiają końcowy obraz losów kosmosu. W centrum znajduje się przyjście Syna Człowieczego (w.26), które oznacza koniec starego świata z jego złem (w.24-25) i początek świata nowego, zjednoczonego z Nim. (...)

Końcówka mowy eschatologicznej odnosi się wprost do powtórnego przyjścia Chrystusa na ziemię na końcu czasów. Wszystko, co dokonało się w historii świata, i wszystkie znaki, o których była mowa powyżej (tzn. do 23 włącznie), zmierzały do tego punktu:

"Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą" (w.25).

- ✚ To wyjątkowa obietnica Jezusa.
- ✚ **Na to spotkanie z Nim prowadzona jest mądrą i cierpliwą ręką Boga cała historia.**
- ✚ Bóg zachowuje dla siebie ostatecznie słowo.
- ✚ Do Niego, który wypowiedział pierwsze słowo, należy także ostatecznie.

Stanie się to wszystko **"w owe dni"** - czyli podczas wielkiego ucisku, oznaczającego śmierć Jezusa i zniszczenie Jerozolimy. Te dni przedłużać się będą w prześladowaniu uczniów aż do **"tego dnia i tej godziny"**, którą zna tylko Ojciec (w.32).

Słowa **"po tym ucisku"** mówią, że Syn Człowieczy objawi się "później", to znaczy, gdy dopełni się wszelki ucisk - tak dla Jezusa i Jerozolimy, jak i dla każdego z nas oraz całej ziemi.

Koniec świata nastąpi "po" wszystkich wydarzeniach światowych: jest czymś późniejszym w stosunku do tego, co było wcześniej.

Nie można więc wnioskować o nim z żadnego wydarzenia, bez względu na to, jak byłoby katastrofalne.

Powracają jeszcze jedne apokaliptyczne obrazy wskazujące panowanie Boga nad całym wszechświatem: "Słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku" (w.24).

Są to obrazy. Słońce i księżyc są zegarem kosmicznym. Psują się i zatrzymuje się czas. Gwiazdy, wraz ze swym ruchem, określają wszechświat. Spadają i unicestwiają się przestrzeń. Jest to sposób na oznaczenie chaosu, punktu zerowego wszechświata.

Na końcu świata zdarzy się to, co miało miejsce podczas śmierci Jezusa, gdy zaćmiło się słońce w południe (15,33), a sama Światłość Świata zgasła i pogrążyła się w ciemnościach. Również **"Moce niebieskie zostaną wstrząśnięte"** (w.25). Tak więc wala się fundamenty ziemi: to co było w górze, spada w dół.

"Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego z wielką mocą i chwałą" (por. Dn 7,13). Nie będzie to jakaś rzecz sekretna, ale łatwa do zauważenia. Zdarzy się to, co miało miejsce podczas śmierci Jezusa, gdy setnik zobaczył i rozpoznał Boga (15,39).

Te słowa Jezusa, które były przyczyną skazania Go na śmierć (14,62), zrealizowały się właśnie podczas Jego zmartwychwstania. Na końcu czasów urzeczywistni się to, co miało miejsce u stóp krzyża: Syn Człowieczy ukaże się w swojej chwale i zostanie uznany za Pana, który przybywa na swój sąd.

Ostatni werset wzbudza dalszą nadzieję wśród uczniów Jezusa rozproszonych po całej ziemi: **"Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba"** (w.27).

"Posłany" w języku greckim oznacza apostoła, a anioł - głosiciela.

Apostołowie są posłani jako głosiciele chwały Bożej - aniołowie Jego sądu nad historią. Celem ich misji jest zgromadzenie wokół Ukrzyżowanego wszystkich wybranych. Jego wybranymi są uczniowie. Kresem historii jest zjednoczenie z Nim, Synem, który rozlewa na wszystkich miłość Ojca.

Zachęta do czujności - (Mk 13, 28-37)

Ks. dr hab. Michał Bednarz, "Kąg biblijny nr 37" Wyd. Biblos

Jezus nawiązuje do zakończenia historii świata. Omawiana perykopa łączy się zatem z poprzednią, w której była mowa o chwalebnym przyjściu Chrystusa.

Nadzieja tego przejścia powinna podtrzymywać uczniów w długiej wędrówce. Nie powinni mieć co do tego najmniejszej wątpliwości, jeżeli tylko mają oczy otwarte i umieją obserwować zjawiska przyrody.

Na zimę figowiec zrzuca liście i wtedy starczą jego nagie, gołe konary (odróżnieniu od pozostałych, zawsze zielonych drzew Palestyny). Pączkowanie drzewa figowego zwiastuje nadejście ciepłej pory roku. Wiedzą o tym wszyscy mieszkańcy Ziemi Świętej.

Podobnie ze znaków, które są dostrzegalne, ludzie powinni wnioskować o bliskości królestwa Bożego. Trzeba umieć także w czasach obecnych dostrzegać oznaki jego nadejścia: zbliżanie się zbawienia ostatecznego zapowiadają zbawcze zdarzenia teraźniejszości.

Zaskakują słowa: "**Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się wszystko stanie**" (Mk 13,30).

Tych słów nie można odnosić do zburzenia Jerozolimy. Czyżby więc zapowiedź o chwalebnym przyjściu Jezusa miała się zrealizować najbliższej przyszłości?

Jest to wezwanie prorockie, które występuje w przepowiedniach, zawierających zachęta do nawrócenia. Powinno pobudzić do czujności w oczekiwaniu na Pana, który ma nadejść. W naszym przypadku jest to aktualizowanie słów Jezusa w stosunku do każdego pokolenia nieprzygotowanie wierzących na czujne oczekiwanie.

Nie jest jednak wykluczone, iż w tym wypadku Chrystus mówił o całym narodzie izraelskim. W takim razie nie tyle zwraca uwagę na czas chwalebnego przyjścia, ile na to, że naród izraelski będzie miał przed końcem świata szansę nawrócenia się.

✚ Kulminacyjnym punktem mowy Jezusa są słowa: "Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą" (Mk 13,31).

Niebo i ziemia zostały w dniach stworzenia przez Boga ustanowione jako trwałe, a jednak Bóg sprawi, że przeminą. Skoro więc słowa Jezusa trwalsze są od nieba i ziemi, zostały tym samym scharakteryzowane jako słowa Boga, które nie pochodzą z tej ziemi.

Chrystus pieczętuje nadzieję, która nie dopuszcza złudzeń.

Chrześcijanin wie, dokąd zmierza i wie, że jego życie aby było prawdziwym, musi być całkowicie zwrócone ku przyszłości, w oczekiwaniu na Pana, który ma przyjść.

Dalsza część jest odpowiedzią na pytanie: jak żyć w czasie oczekiwania?

Jezus przestrzega uczniów przed niebezpieczeństwami, jakie im grożą. Wyrażenie "**dzień ów**" odnosi się do chwalebego przyjścia Chrystusa. Będzie to nie tylko czas uwielbienia Jezusa, ale także czas sądu.

Syn Człowieczy jako Sędzia zażąda od ludzi sprawozdania z ich życia, z ich działania. Ale ten dzień może nadejść niespodziewanie. Ludzkość nie będzie przygotowana na przyjście Pana i zostanie zaskoczona. Będzie bowiem nagle i niespodziewane.

- ✚ **Drugie przyjście nie będzie, jak sądzą niektórzy, logicznym następstwem rozwoju duchowej świadomości ludzkości, która dojrzeje do pełnego dostrzeżenia obecności Jezusa wśród nas.**

Trzeba się więc strzec, aby nie spadło na nas jak potrzask. Dlatego Pismo Święte wyraźnie głosi, że nikt nie zna dnia ani też godziny powrotu Pana (Mk 13,32), ale z naciskiem powtarza, że chrześcijanie powinni prowadzić życie pełne świętości, oddane na służbę braciom, aby się przygotować na połączenie z Jezusem, gdy powróci.

Świat jako całość będzie uspiomy, gdy Pan powróci, ale chrześcijanie mają czuwać i być gotowi na Jego przyjście.

Nie wolno zapominać o bezpośrednim kontekście omawianej perykopy. Chodzi o słowa: "**Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec**" (Mk 13,32).

Od samego początku istnienia chrześcijaństwa wywoływały ona niepokój i sprawiały ogromne trudności. To, że aniołowie i ludzie nie znają czasu końca świata, jest zrozumiałe, ale wymienienie między nimi Jezusa jest zaskakujące.

Te słowa wydają się bowiem podważać boską wszechwiedzę Jezusa.

- **Jak wyjaśnić tę trudność?**

- ✚ **Wielu teologów sądzi, że nie ma sprzeczności między niewiedzą a Bóstwem Jezusa, jeżeli się poważnie traktuje sprawę wcielenia.**

Syn Boży, wcielając się i stając się człowiekiem, do tego stopnia utożsamił się z nami, że zrezygnował nawet, przynajmniej w części, ze swej boskiej wiedzy, w tym także dotyczących dnia Jego chwalebego przejścia, czyli paruzji.

W liście do Filipian znajduje się **hymn chrystologiczny**, który mówi o rezygnacji czasowej Jezusa z równości z Ojcem oraz ogołoceniu i unizieniu Syna, czyli tak zwanej kenozie (Flp 2,5-8).

Chrystus zaakceptował ograniczenia wiedzy, które są nierozdzielnie związane z człowieczeństwem. **Przyjął postać sługi i Jego ludzkie możliwości poznania były ograniczone**. Konsekwencją kenozy czy unicestwienia, któremu się poddał, było ograniczenie Jego wiedzy.

Tak więc jako człowiek nie wiedział również o dniu paruzji.

Jest Bogiem, ale miał także świadomość ludzką. Unicestwił się do tego stopnia, że nawet pod tym względem zrównał się ze zwykłymi ludźmi.

Wiedzę zdobywał ludzkimi środkami, podobnie jak wszyscy ludzie, w pólczeniu, który - na ile to jest możliwe - czyni Go bliskim nam. Z zadziwiającą skromnością poddał się ludzkiemu sposobowi istnienia wraz z jego ograniczeniami i uzależnieniami.

W jeszcze inny sposób rozwiązywano tę pozorną trudność.

✚ **Od samego początku istnienia chrześcijaństwa uważano, że Syn zna dzień paruzji, ale nie mówi o nim ze względu na swą misję.**

Niewiedza Jezusa dotyczy tylko Jego tak zwanej wiedzy objawionej. Jako człowiek i przyszły sędzia ludzkości zna dobrze czas sądu ostatecznego, którego szczegóły tak dokładnie opisał.

Jeśli jednak pomimo to twierdzi, że o dniu ostatecznym nie wie, to wynika z tego, iż udzielenie ludziom tej wiadomości nie wchodziło w zakres Jego posłannictwa, które otrzymał od Ojca jako Jego Wysłannik do ludzkości. Nie chodzi zatem o niewiedzę rzeczywistą, ale ze względu na funkcję (misję) jaką miał spełnić.

Jezus jako człowiek, posłany przez Ojca Mesjasz nie miał do przekazania ludziom daty swego chwalebego przyjścia. Nie chciał, by zadawano Mu pytania na ten temat, ponieważ odpowiedź na nie nie wchodziła w zakres Jego posłannictwa.

Omawianą wypowiedź należy zatem wyjaśniać w kontekście całego posłannictwa Jezusa zleconego Mu przez Ojca. W zakres posłannictwa, które powierzył Mu Ojciec, nie wchodziło udzielenie ludziom tej informacji. Poinformował swoich uczniów na

temat paruzji tylko tyle, o ile to było potrzebne, aby prawda objawiona służyła człowiekowi do ostatecznego zbawienia.

Posiadał osobistą wiedzę na temat daty sądu ostatecznego, ale nie zamierzał jej ujawnić w celu zaspokojenia ludzkiej ciekawości. Ograniczył się tylko do stwierdzenia, że paruzja z pewnością nastąpi i związku z tym należy być czujnym.

Natomiast pewne prawdy muszą pozostać sekretem Boga i dlatego nie należą do treści misji Jezusa.

Wykraczają poza zakres Jego kompetencji jako Boga-Człowieka, który jest zdolny objawić niezglębionego, niezbadanego, niepojętego Ojca.

W omawianej wypowiedzi Jezus wyraźnie więc podkreślił, że data paruzji jest bezwzględny sekret Ojca. Nie wypowiadał się natomiast na temat osobistej wiedzy.

+ Omawiane stwierdzenie podkreśla z wielką mocą i bardzo sugestywnie człowieczeństwo Syna.

Uświadamia także, że Jezus jako Bóg-Człowiek w swoim nauczaniu pominął te prawdy, które nie są konieczne do zbawienia, a więc na przykład nie poinformował o dacie swego chwalebego przyjścia.

Opisał natomiast dokładnie samą paruzję, gdyż chodziło Mu o zachęcenie do nieustannej czujności. Mówiąc o swej niewiedzy na ten temat, miał określony cel. Nie chciał wywoływać niepokoju tych, którzy poszli za Nim.

Najważniejsze jest dla nas, aby ten dzień nas nie zaskoczył. (...)